Rok V. Tarnów dnia 15-go lutego 1905 r. Nr. 3.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem; przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od pocztowej opłaty. Termin reklamacyj dni 14.

Kury „Dorking“.

Kura angielska rozpowszechniona obecnie bardzo na kontynencie. Jest duża, szeroka i rozrosła. Waga koguta wynosi 4 do 5 kg., kury $3\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}$ kg. Głowa jej jest stosunkowo mała; grzebień prosty, równomiernie ząbko-



wany, u nasady mięsisty i gruby; u kury jest on mniejszy i zwieszony nieco na bok. Policzki nagie, czerwone, to samo płaty przyuszne; tęczówka oczna pomarańczowa lub czerwona; szyja krótka, gruba, bujnie upierzona; pierś głęboka i szeroka; grzbiet długi i szeroki, spadający ku ogonowi ogon duży ma długie i szerokie sierpy i wznosi się prawie pionowo do; góry. Nogi krótkie, nagie, zaopatrzone w 5 silnych palców. Palec 5-ty górny jest od nasady wyraźnie ku górze odgięty.

Co do ubarwienia rozróżniają 5 odmian: bure, srebrzysto-siwe, jastrzębiate, białe i czerwone.

Kury tej rasy zalecają się dla swego wyśmienitego mięsa. *Ant*

O nowszych chorobach roślin uprawnych

Jedną z nowszych chorób ż y t a, która się w ostatnim dziesiątku lat suchych pojawiła przeważnie na Pomorzu, w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, w Brandenburgu i na Śląsku i 80 do 90% całego sprzętu, zależnie od jej gwałtowności, zniszczyła, jest choroba, objawiająca się w ten sposób, że słoma tuż nad korzeniem przybiera kolor ciemnobrunatny, po pewnym zaś czasie w tem właśnie miejscu się łamie i obumieranie całej rośliny powoduje. Objaw ten jest zupełnie podobnym do objawów, spowodowanych kaleczeniem, a raczej nacinaniem słomy żytniej przez rodzaj małej muszki (Hessenfliege, mucha heska), w celu złożenia w uszkodzonem miejscu jajek. Niebezpiecznym tym nieprzyjacielem żyta jest grzybek, nazwany przez dra F r a n k a *Leptosphaeria herbotrichoides*, a po niemiecku „Rogenhalmbrecher“ (łamacz źdźbeł żyta). Grzybek ten dojrzewa w sierpniu, tworzy rodzaj kapsułki, gołem okiem ledwie dostrzegalnej, napełnionej świeżymi zarodnikami.

Grzybek ten zostaje na ściernisku, bo rozwija się tylko tuż nad korzeniem; dlatego głębokie, staranne zoranie ścierni pomaga radykalnie, bo do wegetacyi potrzebuje on powietrza, a pod ziemią ginie.

Sprzątnięta słoma bywa zazwyczaj zdrowa, jeżeli się dla ostrożności wysoko siekło.

Dodać wreszcie należy, że wyżej wymieniony grzybek woli słabe ziemie niż mocne, bo dzięki statystycznym danym, o które się prof. Frank wystarał, stwierdzono, że grzybek ten stopniowo, w pewnym stosunku do jakości ziemi ginął lub się pomnażał.

Niemniej zastraszającym objawem jest inny rodzaj choroby pszenicy, która się w kilku prowincyach Prus i w Saksonii pojawiła. Powodem jej jest również grzybek *Ophiobolus herbotrichus* (Weizenhalmtödter), który osadza się nietylko na łodydze, lecz i na liściach i nie powoduje, co prawda łamania się lecz za wczesne dojrzewanie (Frühreife) i często roślinę uśmierca. Charakterystycznym objawem jest niesłychanie rychłe blednięcie słomy. Że roślina taka wcale ziarn nie produkuje albo bardzo drobne, rozumie się samo przez się. Grzybek ten rozwija się równie jak pierwszy i można go także zabić na polu przez głęboką orkę. Ponie-

waż atoli rozpościera się po całej roślinie, zabiera go się dużo w sprzątniętej słomie do domu. Po bardzo dokładnych próbach przekonał się Frank, że słomę taką śmiało spasać można, ponieważ grzybek ten kwasu żołądkowego wcale nie znosi i ginie w nim w przeciągu trzech godzin.

Cokolwiek odmienną jest inna choroba pszenicy, powodowana grzybkiem *Septoria graminum* i *Leptosphaeria tritici*.

Różni się ona tem od poprzednich, że swój teren znajduje przeważnie na uprawnych murszach i bielawach (Moorkulturen) i że nie da się wytępić głębokiem podoraniem; przeciwnie spostrzeżono, że pomimo głębokiego podorania przenosiły się te grzybki na zboże, zasiane po poprzedniem. Tu nie pozostaje nic innego, jak zboża przez kilka lat na zarażonych polach nie siać i tymczasem uprawiać co innego. Spasać słomę tym grzybkiem zarażoną, także można, bo i on w kwasie żołądkowym ginie.

Wreszcie wspomnieć należy o chorobie buraków cukrowych *Phoma betae* (Herz- oder Trockenfäule), której pierwsze oznaki i dalszy rozwój prof. Frank w następujący określa sposób: W czerwcu zaczynają dolne liście schnąć i obumierać, poczem przenosi się choroba do środka buraka i gangrenuje cały środek czyli serce jego tak, że uniemożliwia wytwarzanie nowych liści. Wreszcie przenosi się choroba na zewnętrzną stronę buraka i pokazuje się w większych lub mniejszych plamach szarawo brunatnego koloru. Burak taki staje się do wyrobu cukru dlatego nieprzydatnym, że zgnilizna, która się tworzy, zamienia cukier burakowy na gronowy, który się krystalizuje.

Powodem tej choroby jest wyżej wymieniony, przez Franka odkryty grzybek, tworzący w stanie dojrzałości także kapsułki, z których każda zawiera około 150.000 nowych zarodników; zaczem idzie, że płodność jest olbrzymia i niebezpieczeństwo tem większe. Kapsułki doszedłszy do stadyum zupełnej dojrzałości, otwierają się i wysypują zarodniki na pole. Zarodniki nie kiełkują prędzej, jak się Frank przekonał, póki się nie zetkną z burakiem cukrowym, mogą więc leżeć w ziemi kilka lat i kiełkują wtenczas dopiero, kiedy na pole znowu buraki przyjdą. Środka skutecznego do zabijania zarodnika tego zarazka dotychczas nie znaleziono.

Z badań swych wyciągnął Frank tymczasowo tę naukę, że chorych buraków jakoteż ich liści, na polu zostawiać nie należy, ponieważ w ten sposób ziemię w zarodniki grzybka się wzbogaca. Po drugie trzeba zbiór buraków przyspieszyć i zwieść, zanim kapsułki dojrzeją. Jest to wprawdzie połączone z pewną stratą, ale wytępia się w ten sposób miliony zarodników i zabezpiecza przyszły sprzęt. Choroba ta nie występuje często, ponieważ grzybek ten potrzebuje do wegatacyi niezwykłej suszy. Chore liście i buraki można śmiało spasać, bo sok żołądkowy zabija i te zarazki.

Prof. Z. Morawski.

Selery.

Rozróżniamy odmiany: wydające głąbie (kłącze) przydatne na sałatę i zielne, te ostatnie dają liście zdatne na przyprawę kuchenną.

Nasienie wysiewa się w pierwszych dniach marca do inspektu, a w maju wysadza się rozsadę na grzędy świeżo gnojone.



Na grzędzie 150 cm szerokiej robi się 3 rządki i na nich sadzi się rozsadę w piątkę w odstępach 50 cm. Przed sadzeniem trzeba liście przyciąć a korzonki o $^{2}/_{3}$ przykrócić. Póki liście grzędy nie okryją, trzeba je pilnie plewić i okopywać. Z końcem lipca obcina się ostrym nożem pięć wierzchnich liści i kłącze ziemią obsypuje. Pod koniec sierpnia odgarnia się ziemię od kłącza i obcina ostrym nożem, gładko, przy samym kłączu boczne drobne korzonki, a pozostawia tylko dolne, pionowo w ziemi rosnące, poczem się je napowrót ziemią obsypie Jestto główny warunek do uzyskania dorodnych i gładkich kłączy.

Przez lato trzeba grzędę starannie z chwastów oczyszczać i obficie polewać, bo selery wymagają dużo wilgoci. W końcu października wykopuje się selery, oczyszcza z liści i korzeni i chowa w piwnicy w piasku. Największe i najgładsze kłącza wybiera się na nasienniki i wysadza na wiosnę na grzędę słoneczną. Środkowe kwiaty dają najlepsze nasienie, dlatego późniejsze kwiaty należy obrywać. *Ad.*

Uprawki wiosenne.

Roboty wiosenne w polu wymagają zazwyczaj większych starań niż jesienne. Z jednej strony rozchodzi się tu o prędkość w wykonaniu tychże, z drugiej o większą staranność.

Dla jarzyn przeznaczamy zwykle $^{2}/_{3}$ do $^{3}/_{4}$ części naszych pól; ze względu na krótszy okres wegetacyi tych roślin w porównaniu do ozimin musimy pospieszyć się z siewem, a przytem przez więcej staranne przygotowanie roli stworzyć dla nich możliwie korzystne warunki do prędszego rozwoju.

Zasadą przy tych przygotowawczych robotach powinno być, by pługa wcale lub przynajmniej jak najmniej używać. Pług służy do uprawy pod oziminy, a pod jarzyny o tyle tylko, o ile odnośne roboty mogą być już w jesieni przedsięwzięte; z wiosną powinien postępowy gospodarz używać jako pomocniczych narzędzi tylko radła, ekstyrpatora, brony i wałów.

Nawet jeżeli rola zdaje się być zaskorupioną, lub zachwaszczoną, a orka ze względu na to wydaje się na pozór nie do uniknięcia, da się to w rzeczywistości przecież ominąć.

Dlatego powinniśmy nawet dla jarzyn już w jesieni pola zorać, a na wiosnę o ile możności pługa nie używać — chyba do przyorania obornika, — a co jest rzeczą łatwą do zrozumienia.

Przez jesienną orkę wystawiamy zwiększoną powierzchnię gleby na działanie atmosfery; opady atmosferyczne, przymrozki i częste zmiany temperatury wpływają nadzwyczaj korzystnie na fizykalne i chemiczne właściwości gleby, przytem w zoranej ziemi zatrzymuje się wilgoć, powstała przez opady i tajanie śniegu, podczas gdy z powierzchni nie przeoranej, twardej, woda spływa.

Te wszystkie czynniki razem wziąwszy, tworzą przedewszystkiem na powierzchni roli, do głębokości mniej więcej 5 calowej, warunki sprzyjające dla roślin, w pierwszej linii dla roślin o krótszych korzeniach, jakiemi są wszystkie zboża.

Byłoby wprost lekkomyślnem ze strony myślącego gospodarza przez powtórne przeoranie z wiosną roli już w jesieni przyoranej, — co wielu robi celem niszczenia zaskorupienia i zachwaszczenia pola, — górną powierzchnię ziemi dać na spód, a wydobyć na wierzch mniej przygotowaną dolną i zniszczyć w ten sposób wytworzoną przez zimę tak korzystną dla roślin strukturę.

Z tych to względów starać się będziemy już w jesieni zorać wszystkie pola pod jarzyny; dla zbóż średniej, dla okopowych a szczególnie dla buraków do zupełnej głębokości. Gdzie zachodzi obawa, że pług w znacznej głębokości wydobędzie na wierzch jałową ziemię, tam dobrze będzie mniej głęboko orać, ale za to dla uzupełnienia zadania pługa puścić za nim podskibowce.

Jeśli nie wystarczą własne fornalki do tych jesiennych robót, to praktycznie jest wynająć na ten czas choćby nawet obce, byle tylko orkę jesienną wykonać. Zorane więc w jesieni pole nie będziemy z wiosną przeorywali nawet gdyby było zaskorupione, lub skłaniało się do zachwaszczenia; natomiast jak tylko rola obeschnie, wyrównamy jej powierzchnię bronami, poczem w razie potrzeby, szczególnie w wypadkach zaskorupienia, puścimy radła o ile możności jak najgłębiej, — jeśli potrzeba, wzdłuż i w poprzek, — w końcu znów brony. Po bronach, gdyby powstały grudy, rozbijemy je wałem, poczem znów użyjemy brony. Ile razy potrzeba bronować, zależy od struktury gleby i od okoliczności, czy więcej lub mniej zachwaszcza się.

Wogóle przy użyciu bron i ekstyrpatorów z wiosną, powinniśmy pamiętać o tem, że dla ozimin korzystniej jest zostawić grudy i bryły na powierzchni roli, by one stanowiły ochronę przeciw ujemnym wpływom

ostrych wiatrów, dla jarzyn natomiast pole powinno być tak starannie przygotowane, jego powierzchnia tak wyrównana, jak to zwykłe robimy na grządkach w ogrodzie, a to dlatego, że jarzyny ze względu na stosunkowo krótszy okres rozwoju, powinny wykorzystać zupełnie każdy promyk słońca, nie śmią być więc przez grudy zacienione, choćby tylko przez kilka godzin w ciągu dnia.

Jeżeli radło i brona zbyt spulchniły rolę, koniecznem jest ułłoczenie powierzchni wałem, by ziarna przy siejbie nie zapadły zbyt głęboko.

Co się tyczy wreszcie użycia brony i wału, to dawniej sądzono, że brona wysusza pole, a wał utrzymuje wilgoć w ziemi. To zdanie jednak jest mylne. Brona tylko pozornie wysusza glebę t. j. faktycznie tylko na kilka centimetrów, natomiast przez przerwanie kapilarności gleby zatrzymuje w rzeczywistości wilgoć w głębi.

Wał przeciwnie przez przyciśnięcie ziemi, przywrót jej kapilarności, szybsze ulatnianie się wilgoci nawet z głębszych warstw powoduje, a tem samem wysusza rolę.

Nowosiółki, w lutym. *Józ. Jan Neuman.*

Fasola.

Od niepamiętnych czasów jest fasola używana na pokarm dla ludzi. Uczeni twierdzą, że około roku 333 przed Chrystusem dostała się z Azyi do Grecyi a później do Włoch, skąd dopiero w pierwszym wieku po Chr. dostała się do innych krajów Europy.

Syreniusz, sławny botanik i od roku 1590 profesor medycyny w akademii Jagiellońskiej w Krakowie, w zielniku swoim, księga IV. rozdział 50, wymienia już 12 rodzajów fasoli i dodaje, że Polacy zowią fasolę bobem albo grochem tureckim i że ten u nas ziemią nie gardziłby, gdyby się w nim kochali. Wspomina też Syreniusz, że za jego czasów przyprawiano fasolę kminkiem. On też zachwala dodatek gorczycy, lebiody i pieprzu, bo tak snadniejszą bywa do strawienia. Była też fasola według Syreniusza, przez ówczesne niewiasty, które czyniły z niej osobliwe bielidło: „którem twarz i ciało umywano na noc i po ranu, bo nietylko białe czyni, ale też odmłodzone“.



Fasola piechota.

Gdzieby w uprawie polowej chciano sadzić fasolę pieszą, radzimy użyć żółtej, siarczykowej, bo jest wczesną, plenną i pokupną a przytem na zimno wytrwalszą i do naszego klimatu przyzwyczajoną. *Kow.*

O inspektach.

Skrzynie ze spodu i po bokach, świeżym końskim nawozem, a z wierzchu przez szklanne okna od słońca ogrzewane, nazywamy inspektami. Potrzebne są one tam, gdzie w zimie lub wczas na wiosnę chcą mieć młode jarzyny lub wczesną do sadzenia rozsadę.

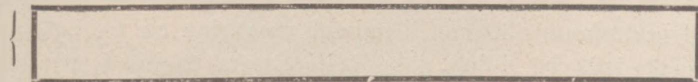
Przed zabraniem się do zakładania inspektów trzeba przedewszystkiem wybrać w ogrodzie odpowiedne miejsce. Ma ono być od północy osłonięte budynkiem, murem, ścianą z desek lub z mat, ażeby inspekta od północnych wiatrów były zupełnie zabezpieczone, a miały wystawę otwartą ku południowi. Od wschodu i zachodu trzeba je zasłonić ściankami z mat, lecz tylko o tyle, ażeby pęd wiatrów powstrzymać, ale żeby przecie słońce ogrzewać je mogło od rana do wieczora.

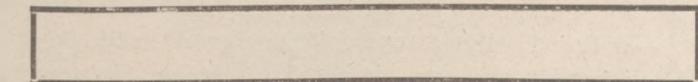
Również ważnym jest wybór miejsca pod względem składu i poziomu gruntu.

Grunt piaszczysty z przepuszczalnym podkładem, a nadewszystko suchy, niepodmokły t. j. nienarażony na zatop jest najlepszy. Grunt ilasty jest mniej korzystny, bo pomimo wszelkich wysiłków o odprowadzanie wody, czy to zaskórnej, czy po deszczach pozostałej jest utrudnione, zbytnia zaś wilgoć wyziębia inspekta. Co do wzniesienia, to inspekta należy zakładać na takiem miejscu, by ścieki z pobliża nie podpływały do dołu inspektowego.

W miejscu, odpowiadającem poprzednio podanym warunkom, trzeba wykopać dół na 2 m. szeroki, a dowolnie długi. Jeśli ściana od północy jest krótka (patrz wyżej), to do jej długości należy dostosować długość inspektów, a zatem i dołu potrzebnego na ich umieszczenie, natomiast, jeśli więcej inspektów potrzeba, zakładać jeden po drugim ku południowi, czyli zamiast jednego długiego zrobić kilka krótkich.

2 m.





1 m



Głębokość dołu będzie zależeć głównie od właściwości gruntu. W gruncie ciepłym, piaszczystym, dół może być płytszy, bo tu potrzeba mniej gnoju do ogrzania grzędy inspektowej, niż w ziemi ciężkiej a tem samem zimnej. W gruncie podmokłym nie potrzeba brać dołu, ale za to ułożyć stos nawozu nad poziomem gruntu a na nim dopiero ustawić skrzynię. Na większą lub mniejszą głębokość dołu wpływa także pora zakładania inspektów. Zakładając je w styczniu, trzeba wybrać dół przynajmniej na

75 centymetrów, podczas, gdy w marcu wystarczy dół płytki na 25 do 30 centymetrów.

Do przygotowanego dołu nakłada się słomiastego nawozu końskiego, który przez kilka dni po wyniesieniu ze stajni leżał na kupie i począł się rozgrzewać. Pojedyńcze warstwy nałożonego pokładu z gnoju trzeba w dole dobrze udeptać, żeby nigdzie nie było nierówności.

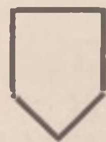
Uważać przy tem trzeba, żeby gnój nie był przetrawiony, bo taki w inspekcie się nie grzeje, również kiepskim będzie nawóz mokry, boby się nie zagrzał; jeśli jest zanadto suchy, to trzeba go skropić ciepłą wodą. Pokład gnoju powinien być przynajmniej 15 do 20 cm. wyższy, niż otaczający teren, gdyż inaczej przy obsiadaniu się gnoju skrzynie zapadłyby się w głąb.

Na tak ułożony i równo udeptany pokład gnoju ustawia się skrzynię, zbitą z desek dwucalówek tj. 5 cm. grubych, na 3 m. długą a 1 m. 20 cm. szeroką; wysokość ścian wynosić ma 30 do 32 cm., jeżeli hodować chcemy rozsadę i rośliny, nie pędzące wysokich łodyg. Tył skrzyni od północy może być o 10 do 15 cm. wyższy.

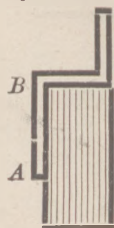
Żeby okna na skrzyni miały dobre oparcie, a zarazem żeby boki skrzyni nie wypaczały się, trzeba co jeden metr dać w poprzek skrzyni 3 calowe listwy, o tyle wgłębione, ażeby się z wierzchnim brzegiem ścian zupełnie zrównały, skutkiem czego okna będą szczelnie do skrzyni i listew przylegały.

Na świeży pokład gnoju nasypać trzeba do skrzyni nawozu starego, przetrawionego, a potem przykryć ją deskami i matami i tak trzymać przez kilka dni, dopóki gorąca para nie wyjdzie.

Okna do nakrywania skrzyń inspektowych mają być na 1 metr szerokie, a tak długie, by skrzynię na całej jej szerokości dostatnio przykryły i do wierzchu skrzyni dobrze przylegały. Ramę okna po rogach żelaznymi narożnikami dobrze okutą, trzeba dwiema listwami podzielić wzdłuż na trzy pola; w poprzek zaś żadnych listewek nie dawać, boby woda po oknach spływać nie mogła, a przeto ramy rychłoby pogniły. Potem oszkli się ramy taflami szklannemi, 30 cm. długiemi, zważając na to, by każda wyżej stojąca, zachodziła na dolną, jak dachówki na dachu i by dolny ich brzeg



był trójkątny (jak ryc. obok), przez to bowiem bieg wody skieruje się ku środkowi szyb, a tem samem uchroni listwy od gnicia. Szyby w ramach trzeba umocnić drucikami i zakitować. W ramie u dołu i u góry wprawia się antaby, podobne jak przy kufrach; są one potrzebne do podnoszenia okien, celem przewietrzania skrzyni, a także do przenoszenia. Ażeby się okna nie zesuwały, zwłaszcza, gdy skrzynia ma od góry wyższą ścianę, trzeba do ścian południowych poprzybijać dla każdego okna po dwie grube blaszki, dwa razy zgięte pod kątem, jak to pokazuje rycina. Ramię AB będzie przybite do ściany skrzyni wewnątrz, BC będzie przylegać do jej wierzchniego brzegu, a CD będzie służyć do oparcia ramy okna. (Dok. nast.)



K. L.

Zawieratka (Petunia hybrida*).

Znana powszechnie i bardzo ceniona roślina kwiatowa. Udaje się tak w słonecznem, jak i cienistem położeniu, byle tylko nie w mokrym gruncie. Zwyklejsze odmiany, a nawet i piękniejsze, bywają chętnie używane do ozdabiania rabatek kwiatowych, do ozdabiania balkonów, a wreszcie w pojedynczych wazonikach do ozdoby okien. Na balkony jest znakomitą rośliną, albowiem nie jest bardzo wrażliwą na silne operowanie słońca.



Rozmnaża się z nasion i sadzonek, które jednakże zachowuje się tylko przy szczególnie pięknych odmianach. Nasionka są bardzo drobne, przeto wysiewając je nie trzeba przysypywać ziemią, ale tylko lekko przyklepać deseczką. Do wysiewu nadają się wazoniki lub miseczki, napełnione pulchną i miałką ziemią. Po zasianiu utrzymywać miernie wilgotno, a w razie potrzeby nie podlewać z góry, ale lepiej naczyńko zanurzyć w wodzie po brzegi i potrzymać, aż ziemia dobrze namoknie. Gdy powschodzą i cokolwiek podrosną, należy rozsadzić je rzadziej do innych naczyń, a wreszcie wysadzić pojedynczo do małych wazoników, z których można wysadzać na rabatki, lub w skrzynki na balkonach, albo przesadzić do większych wazoników, chcąc pielęgnować

*) Kliszę do ryciny Zawieratka zawdzięczamy uprzejmości Wgo Pana Edmunda Mautnera, właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie. Prześliczny cennik tej zaszczytnie znanej firmy, wydany w języku polskim, może zachwycić każdego amatora i znawcę ogrodnictwa.

je w nich dalej. Jak już wspomniałem, są wrażliwe na wilgoć, przeto wysadzone do gruntu należy zabezpieczać w razie długotrwałych deszczów. Łodyżki ich są dosyć wątłe, kwiaty natomiast, zwłaszcza szlachetniejszych odmian wielkokwiatowych i pełnych, dosyć cieżkie, przeto należy o tem pamiętać i podpierać je palikami, czyli palikować. Paliki wybierać jednak takie, żeby obserwującemu nie bardzo wpadały w oczy. W ciągu wzrostu, a zwłaszcza podczas kwitnienia, nieżałować im zasilania sztucznym nawozem, co odpłacą obfitszem kwitnieniem i intenzywniejszemi barwami.

Budapeszt. *W. Walczak.*

Drobiazgi.

Pstrągarnie można w ogólności z pomyślnym skutkiem tam zakładać, gdzie zapewniony jest ustawiczny dopływ wody ze źródła, potoku lub rzeki, korytem obfitującem w rośliny, przy czem rozchodzi się więcej o ciągły dopływ, niż o ilość wody. Czystą jednakże musi być ta woda o tyle, ażeby nie zawierała żadnych szkodliwych pierwiastków. Dobroczynnem przeciwnie będzie zamącenie wtedy, jeżeli sprowadza ją deszcz, lub woda ściekająca z pól, łąk i dróg, gdyż niesie ona materyały pokarmowe dla ryb, a nawozowe dla dna stawu. Łożysko, obfitujące w roślinność zabezpiecza dostatni pokarm i wodę przesyconą powietrzem. Do założenia pstrągarni nadaje się prawie każdy teren, ale nie zupełnie nagi, gdyż pstrągarnia nie powinna być wystawiona zanadto na działanie słońca. W miejscu dopływu powinna mieć $^1/_2$ m. głębokości, przy odpływie zaś nie więcej, jak $2^1/_2$ m. *Z. M.*

Przy zarybianiu wód płynących lepiej jest uciec się do narybku niż do jaj, ponieważ z ikrą mimo jej ogromnej taniości rzadko tylko można osiągnąć sukces. Nawet wtenczas, gdy się ją w koszach umieści, uchowa się tylko bardzo niewiele. Nie trzeba się łudzić wygórowaną nadzieją z powodu wielkiej ilości jaj, ale wziąć pod rozwagę, jak ogromną jest ilość jaj, złożona przez poszczególne ryby, a jak małą stosunkowo bywa ilość potomstwa. Mnogość nieprzyjaciół, niszczących ikrę i drobny narybek, jest bardzo wielka. Zarybianie za pomocą ryb rozpłodowych zwyczajnie także nie prowadzi do pożądanego wyniku, z powodu wysokich ich cen, zresztą nie tak łatwo przystosowują się one do nowej wody, jak narybek i często marnieją. Jednoroczny narybek jest najodpowiedniejszy do tego celu, bo jest niezbyt kosztowny, a rybki jednoroczne przy swej wielkości nie są narażone na takie niebezpieczeństwa, jak ikra i wylęgły z niej narybek. *Z. M.*

Stajenka dla kaczek. Urządzenie chlewka dla kaczek jest o wiele prostsze, niż urządzenie kurnika, ponieważ nie potrzebuje on bant; potrzeba tu tylko odpowiednej wielkości dla pewnej liczby kaczek i gniazd do składania jaj. Na 1 m^2 powierzchni liczy się najwyżej 3 do 5 kaczek, chociaż lepiej dać im więcej miejsca. Chlewek obejmujący 6 do 8 m^2 wystarcza wygodnie dla 15—20 kaczek. Aby do chlewka był wygodny przystęp celem jego oczyszczania, potrzeba, ażeby miał około 2 m. wysokości albo robi się tak, aby frontowa połowa, w której mieszczą się drzwi, była na 2 m., tylna zaś na 1·60 m. wysoką. W tej stronie, najlepiej (ku południowi zwróconej, umieszcza się okno niezbyt małe około 80 cm. wy-

sokie a 50 cm. szerokie), jakoteż zasówką opatrzony otwór do wypuszczania 25—30 cm. w kwadrat). Ściany mogą być z desek 3/4-calowych, obitych zewnątrz papą dachową; mogą one być pojedyncze, bo kaczki nie są czułe na zimno. Cieplejsze stajnie powodują jednakże wcześniejsze składanie jaj. Na podłogę nadaje się najlepiej beton cementowy (mieszanina cementu i żwiru, tańsza niż beton czysty). Podłoga ta ma być pochylona ku frontowi, by ją łatwo można czyścić przez polewanie wodą. Na podłogę trzeba dawać mułu torfowego, wciągającego wydzieliny płynne, a na miał warstwę słomy. Gniazda urządza się po jednej stronie stajni na ziemi, oddzielając je od siebie na kształt komórek, za pomocą desek, albo zasłon ze starych worków lub mat. Tylną stronę tych komórek tworzy ściana stajni. Ponieważ kaczki wyszukują do niesienia się chętnie miejsc ciemnych, kładzie się wzdłuż przedziałek w pewnej wysokości po nad niemi deskę. Każde gniazdo powinno mieć 30 cm. w kwadrat, a wyściela się je mułem torfowym i sianem lub krótką słomą. Przewietrzanie stajni potrzebne. Różne gatunki kaczek można trzymać w większej wspólnej stajni, ale należy je oddzielić ścianami drewnianemi około 1 m. wysokiemi. *Zygm.*

Jak długo należy używać lochy do rozpłodu? Zdaniem wielu hodowców zależy to przedewszystkiem od rasy. Nasze świnie krajowe rosną do piątego i szóstego roku, zdolne więc są do hodowli nawet w ósmym i dziewiątym roku życia swego. Największą ilość prosiąt wydają one dopiero po trzecim miocie. Następnie zmniejsza się ta obfitość, a maciory, stawszy się starszemi, wydzielają już mniej mleka. Najwłaściwszem więc jest przeznaczyć je na opas po odbyciu sześciu porodów. Tylko wyjątkowo dobre maciory pozostawia się dłużej. Lochy rasy angielskiej powinny być używane do rozpłodu daleko krócej, gdyż się szybko zapasają; zwykle więc pozostawia się je tylko przez 3 lub 4 lata. Przy krzyżowaniach trzymamy maciory dłużej lub krócej, odpowiednio do tego, czy więcej wykazują budowę i przymioty rasy angielskiej, czy też krajowej. *Zygm.*

Ostrzeżenie dla emigrantów do Bośnii. Według pisma bośniacko-hercogowińskiego Rządu krajowego z dnia 10. z. m. zdarzyły się w ostatnich czasach wypadki, że włościanie z Galicyi bez poprzedniego zezwolenia tego Rządu krajowego przedsiębrali daleką podróż do Bośnii i Hercogowiny i to nieraz z licznemi rodzinami i z całem swojem mieniem, a następnie wobec obowiązującego zakazu nie mogli tam osiedlić się na stałe. Wskutek takiego nieoględnego wychodźctwa narażają się włościanie na wielkie straty i popadają często w nędzę, zwłaszcza że władze bośniacko-hercogowińskie, przestrzegając ściśle w tej mierze rozporządzenia, zawracają od granicy tych emigrantów, którzy nie wykażą się pisemnem pozwoleniem bośniacko-hercogowińskiego Rządu krajowego na osiedlenie się w pomienionych prowincyach. Zarazem zawiadamia Rząd bośniacko-hercogowiński, że nie ma obecnie do rozporządzenia gruntów rządowych, na których emigranci mogliby osiedlić się i że wobec tego rodziny, starające się o pozwolenie osiedlenia się w tych prowincyach, muszą przedewszystkiem posiadać odpowiedni kapitał, aby mogły za własne fundusze założyć sobie gospodarstwa wiejskie, któreby wystarczyły na ich całkowite utrzymanie.

(*„Niewiasta“*).

W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1 marca 1905 r. wyższy ośmiomiesięczny kurs mleczarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń parowych i ręcznych. Kandydaci starający się o przyjęcie, powinni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi Szkoły, najpóźniej do dnia 20 lutego b. r. i dołączyć:

1) metrykę lub inne wiarygodne świadectwo na dowód, że ukończyli 17 rok życia,

2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej, lub poddać się egzaminowi wstępnemu z pisania, czytania i rachunków,

3) świadectwo zdrowia,

4) świadectwo moralności,

5) świadectwo dotychczasowych zajęć przed wstąpieniem do szkoły mleczarskiej,

6) pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów, w razie, jeśli kandydaci nie są pełnoletni, oraz

7) zobowiązanie poręczające regularną wypłatę należytości przypadających Zakładowi od ucznia.

8) świadectwo ubóstwa w razie, jeśli kandydaci starają się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie. Za wikt i całkowite utrzymanie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 240 koron za cały kurs. Uczniów niezamożnych może Wydział krajowy uwolnić od opłaty w całości lub części.

Żydowska parcelacja. Nowe Sioło koło Stryja, dotąd własność żyda Salzberga, kupiło 4 żydków na „gescheft“ parcelacyjny. Nie mogąc znaleźć nabywców w okolicy Stryja, rozesłali pomysłowi „obywatele“ swoich agentów żydów i chłopów aż w Tarnobrzeskie z namową do tego kupna. Ostrzegamy, ażeby się nie dali złapać na tę parcelacyę. Grunta są liche i odłużone, intabulować się nabywcy nie mogą zaraz. Wogóle w nabywaniu gruntów trzeba być ostrożnym, bo namnożyło się wielu spekulantów na chłopski pieniądz. *„Niewiasta“.*

Z targów zbożowych Kraków, 13 lutego. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·60 do 19·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 15·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·70. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·90. Groch od 19·— do 23·—. Tatarka od 16·80 do 18·—. Proso od 14·— do 16·50. Fasola od 24·50 do 38·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·— do 9·20. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·— do 10.80. Ziemniaki za hektolitr od 5·30 do 8·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za klg. od 2·20 do 2·40. Masła za garniec od 8·50 do 9·—. Spirytus na 95%; Owsa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 160. Kukurydza za 100 klg. od 15·40 do 17·50. Tymotka za 100 klg. od —·—; 46 — do 54·—. Wyka za 100 klg. od 17·50. do 19·—. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 22·50 do 23·20.

Kalendarz od 16-go do 28-go lutego. 16. C. Julianny panny, 17. P. Aleksego. 18. S. Konstancyi panny, 19. N. **Staroz.** Konrada, 20. P. Leona bisk., 21. W. Eleonory, 22. S. Piotra katedry, 23. C. Florentego m., 24. P. Macieja, 25. S. Wiktora, 26. N. **Mięsop.** Anastazyi, 27. P. Aleksandra i b. Bolesława, 28. W. Romana opata.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Do P. T. Czytelników!

Wszystkich P. T. Panów Prenumeratorów, którzy dotychczas nie uiścili jeszcze przedpłaty na rok 1905, upraszamy bardzo uprzejmie o zapłacenie tej drobnostki, gdyż inaczej nie jesteśmy w stanie uregulować nakładu pisma.

Administracya „Głosu rolniczego“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.